

## **Paweł Paliwoda: O naturze miłości – z okazji walentynek**

Bolesław Leśmian pisał o dwojgu żebraków: „Ona mu podawała z wyrazem skupienia to usta do pieśczoćy, to chleb – do gryzienia”



**Bolesław Leśmian pisał o dwojgu żebraków: „Ona mu podawała z wyrazem skupienia to usta do pieśczoćy, to chleb – do gryzienia”. Przewrotne? Perwersyjne? A może pełne czułości?!**

Jednak czy przedtem zbadali istotę miłości, kobiecości i męskości? Czy zastanowili się nad tym, jak to wszystko działa? Czy próbowali najpierw

wszystko zrozumieć? Czy pomyśleli o konsekwencjach?

## **Kobieta jako zagadnienie**

Jak precyzyjnie zdefiniować kobiecość? José Ortega y Gasset, poważny filozof hiszpański, twierdził, że w sprawach płci „piętnastolatka ma więcej tajemnic niż dojrzały mężczyzna, a kobieta trzydziestoletnia ilością swoich arkanów bije na głowę szefa państwa”. To prawda, że np. Liwia Druzylla kręciła cesarzem Oktawianem Augustem, jak chciała. Sprytna była w tym kręceniu. Ale żeby od razu arkana i tajemnice? A może tajemnica polega na tym, że żadnej tajemnicy nie ma? Koniecznie trzeba to jeszcze zbadać.

To fakt, że kobieta jest „ptasio-roślinna” (Miłosz). Bliższa niż mężczyzna żywiołom przyrody. Mężczyźni zmagają się raczej z tematami ogólnymi: jak państwo, świat czy kosmos. I mają z punktu widzenia kobiet „dziwaczne” pasje. Czy kobiety np. dałyby się posiekać za unikatową płytę Pink Floydów? Jeśli ich mężczyzna pochwali się taką cudowną zdobyczą (na którą wydał fortunę), może co najwyżej wysilą się na słówko aprobaty. Ale będąc między sobą, pukają się w czoło. Nasze priorytety pobłażliwie nazywają „bujaniem w obłokach”. Preferują osławiony „zmysł praktyczny”. A może jest tak, jak w piosence: „Ukradł jej całusa, ona mu zegarek”? Mówi się też, że kobiety, nawet stojąc już na ślubnym kobiercu, marzą o tym, żeby znowu się zakochać. Istoty do bólu pragmatyczne czy kochliwe romantyczki? Kiedyś koleżanka powiedziała mi: „Gdyby na Ziemi nastał dzień mówienia prawdy, mężczyźni bardzo by się zdziwili, co kobiety sądzą o nich i o sobie”. Po czym dodała: „Mężczyźni to taki ginący podgatunek”. Wstrząsające! A kto ma mówić kobietom, że są piękne i że nie można bez nich żyć? Miś Yogi? A jeśli u bram pojawi się kolejny Hannibal, aby się go pozbyć, nie wystarczy kobiecy zachwyty: „Och, jakie piękne przywiódł słonie!”. Wtedy przyda się zniesławiany testosteron. Trzeba

przyznać, że nawet analitykowi trudno jest ściśle ująć istotę kobiecości. Ale badania nad nią muszą trwać!

## **Czym jest miłość?**

Opisano już setki wariantów relacji damsko-męskich. Twierdzono nawet, że miłość (tzw. dworną) wynalazły kobiety w XI w. Żony siermiężnych i nieczułych panów feudalnych otaczały się wtedy subtelnymi trubadurami, którzy namiętnie sławili ich cnoty. Między damą a pieśniarzem rodziła się głęboka więź duchowa i uczuciowa. Cechowały ją – jak każdą formę miłości romantycznej – przeszkody w całkowitym i trwałym jej spełnieniu (surowy władca zamczyska, różnice społeczne). Na miłosnych szlakach Tristana i Izoldy, Heloizy i Abelarda, Romea i Julii, Cyrano de Bergeraca i Roksany czy Mistrza i Małgorzaty stawały liczne trudności. Ale to właśnie one podsycaly wzajemne pragnienia i uwznioślały ich uczucia – najczęściej zresztą platoniczne. Może to właśnie niespełnienie jest esencją miłości, o której śnią poeci (Dante, Petrarca, Mickiewicz, Słowacki), ale i zwykli śmiertelnicy? Kłopotliwy wniosek.

Może zatem poniechać teoretyzowania? Tym bardziej że św. Augustyn, trubadur Pana Boga, mówił prosto: „Kochaj – i rób, co chcesz”. A ks. Jan Twardowski przestrzegał: „Tu leżą starego kawalera kości, co za długo studiował traktat o miłości”. A więc całować czy analizować? Wybór należy do Państwa.

*Paweł Paliwoda*

Tekst pochodzi z Gazety Polskiej Codziennie